

Danuta Rasala, pracownik naukowy Instytutu Chemii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach swoją podróżniczą przygodę rozpoczęła w latach osiemdziesiątych XX. w. Wyjechała wtedy na stypendium na Florydę. Zakupiony tam album z przepięknymi zdjęciami: „*Galapagos – wyspy zagubione*” zauroczył ją, a szczególnie zdjęcia głuptaków o błękitnych łapach. Postanowiła, że kiedyś się tam wybierze. Zaprenumerowała też angielską edycję „National Geographic”. Marzyła o własnych podróżach. Po zmianach ustrojowych w Polsce i otwarciu naszego kraju na świat, rozpoczęła zwiedzanie świata łącząc oczywiście swoją pasję z pracą naukową. Od tego czasu podróżowała m.in. po Indiach, różnych krajach Afryki, Ameryki Południowej, Azji Południowo-Wschodniej zwiedziła Indonezję, Iran, Mongolię, kraje Kaukazu i oczywiście zobaczyła Wyspy Galapagos, a tam głuptaki i inne osobliwości zwierzęcego świata.

Przygodę z fotografią rozpoczęła w trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych. Kupiła wtedy dobrej klasy lustrzanek marki Minolta, która stała się jej wiernym druhem, przez niemal 20 lat niezastąpionym w trakcie licznych wypraw. Dobrej jakości zdjęcia zachęcały do rozwijania talentu i pasji fotografowania. Nadal fotografuje korzystając z lustrzanki analogowej. W jej zbiorach jest kilkadziesiąt tysięcy zdjęć z najrozmaitszych zakątków świata, także z Polski i Kielecczyzny.

Swoje fotografie pokazywała w Małej Galerii Fotografii Biblioteki Osiedlowej na os. Bocianek.: w kwietniu 2004r. „*Krajobrazy Chin*”, we wrześniu 2004r. „*Barwy Sri Lanki*”, w czerwcu 2006r. cykl zdjęć z Islandii „*W krainie ognia i lodu*”. Jej zdjęcia znalazły się również na wystawie Waldemara Ksenia „*Moje ulubione fotografie*” (sierpień/wrzesień 2005r). Od stycznia do listopada 2008r. jej prace z Chin i Sri Lanki były prezentowane w „Galerii ex libris” towarzysząc pracom Maryli Wierzbowskiej „*Wschodnie klimaty*”. Swoje zdjęcia prezentuje również w trakcie spotkań podróżniczych.



„Timbaktu wywołuje mglisty obraz odległego, odizolowanego miejsca w bliżej nieokreślonej części naszej planety. Niewielu z nas potrafi dokładnie określić, gdzie to jest. Ze uwagi na względną niedostępność miasta, upowszechnił się na poły mityczny obraz Timbaktu jako odległego i egzotycznego miejsca. Większości z nas trudno przypisać go do jakiegokolwiek cywilizacji czy kultury. Natomiast raczej niewielu ma podobny problem z umiejscowieniem w czasie i przestrzeni Jerozolimy, chińskiego muru, czy piramid w Gizie. Dlatego postanowiłam zabrać uczestników spotkania właśnie w ten mało przez nas znany zakątek Afryki na skraju Sahary, do zachodniej części afrykańskiego kraju Mali. Według jego mieszkańców „*złoto pochodzi z południa, sól z północy, a łaska Boża z Timbaktu*”.

Zostało założone przez Tuaregów w XI wieku jako sezonowa osada. W czasie pory deszczowej w osadzie zostawały tylko stare kobiety zwane Abutut Tin, które zamieszkiwały przy studni. W języku Tuaregów „*Tin Abutut*” oznacza „pani z wielkim pępkim” - taki ponoć

miała kobieta, która wskazała miejsce na pierwszą studnię. Z czasem Abutut Tin zmieniło nazwę na Timbuktu. Miasto znajduje się na południowym skraju pustyni dokładnie w miejscu, gdzie Niger zaczyna płynąć na północ. W średniowieczu, dzięki swojemu położeniu na skrzyżowaniu wielu szlaków handlowych, Timbuktu stało się ważnym ośrodkiem handlu. Sprzedawano tu towary z Afryki Zachodniej i Północnej. Dobrobyt miasta przyciągał zarówno czarnych, jak i białych, uczonych i kupców. Sól, kość słoniowa, książki i złoto zapewniły miastu dobrobyt i rozwój. Stało się znanym centrum islamskiej nauki i kultury. Było tu trzy uniwersytety, ponad 100 meczetów i 180 szkół Koranu. Był to złoty okres dla tej części Afryki. Uniwersytety i prywatne biblioteki posiadały niezrównaną jak na ówczesny świat ilość prac naukowych. Zgromadzono ogromną bibliotekę. Timbuktu największy rozkwit przeżywało na początku XVI wieku. W 1591 r. armia Marokańska pod wodzą fanatycznego muzułmanina, sułtana Mahmuda (Pasha Mahmūd ibn Zaqūn) zajęła miasto. Marokańskie wojsko splądrowało je, spalono biblioteki, skazano na śmierć wielu uczonych, którzy odmówili współpracy. Innych wywieziono do Fezu i Marrakeszu. W wyniku marokańskiej inwazji setki rękopisów opuściło miasto i znalazło się w Fezie i Marrakeszu. Stąd wywożone były do bibliotek w Europie. W 1893 roku, wraz z kolonizacją Afryki Zachodniej przez Francję, Timbuktu zostało ostatecznie zniszczone, a wiele rękopisów można znaleźć w francuskich muzeach i uniwersytetach. W zbiorach prywatnych i publicznych bibliotek znajduje się 150 000 manuskryptów z Timbuktu

Ze względu na swoją wspaniałą historię i na dużą wagę Timbuktu dla tradycji i kultury Afryki zostało ono wpisane w 1988 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Od 2012 roku znajduje się na liście obiektów zagrożonych ze względu na trwający konflikt w Mali.

„Odbyłam swoją podróż do Timbuktu drogą, którą pokonywali pierwsi badacze i geografowie odkrywający w dziewiętnastym stuleciu dla kultury europejskiej tę część Afryki. Moją wędrówkę po Afryce Zachodniej rozpoczęłam wraz z niewielką grupą innych podróżników w Bamako, skąd udaliśmy się do Dakaru, a dalej przez krainę Dogonów do Timbuktu. Większość trasy przejechaliśmy miejscowymi środkami lokomocji po gruntowych drogach, często w niesamowitym kurzu. Część trasy pokonaliśmy płynąc rzeką Niger.”